Rok XII Kraków-Podgórze, piątek 29 sierpnia 1913. Nr. 198

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy zastępny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Pruskie dni w Poznaniu.

(Korespondencya wł. „Nowin“.)

Poznań, 27 sierpnia.

Manifestacya lojalizmu przez kilkunastu arystokratów polskich, chyłkiem, poza plecami społeczeństwa polskiego, jest przedmiotem smutnych rozważań na łamach prasy poznańskiej.

Za jaką cenę zdobyto się na tę manifestacyę, graniczącą z zaprzaństwem narodowem?

O tej cenie nie powiedziano dotąd społeczeństwu nic. Teraz pojawia się wiadomość, że p. dr. Heliodor Święcicki z Poznania uzyskał tytuł profesora, a p. Stanisława Łąckiego z Pakosławia podniesiono na drabinie godności pruskich ze szczebla kamerjunkierskiego na poziom marszałka królewskiego.

Wiadomość o jednym tytule profesorskim i jednym szambelańskim zakrawa chyba na drwiny ze społeczeństwa polskiego. Choćby tych tytułów było i dwa tuziny, nie miałyby one dla społeczeństwa naszego wartości ani szeląga.

Mowy na ratuszu.

Wczoraj w południe przybył cesarz Wilhelm do ratusza. W uroczystym tym akcie Polacy udziału nie wzięli.

Nadburmistrz Wilms powitał cesarza mową, zktórej podajemy charakterystyczniejsze ustępy:

„Stoimy tutaj na historycznej ziemi — mówił Wilms. — Niedługo po owym czasie, kiedy w r. 1253 Tomasz z Gubeny sprowadził kolonistów niemieckich i osiedlił ich na prawie magdeburskiem na prawym brzegu Warty pod Poznaniem, rozpoczęto budowę ratusza. W każdym razie stały fundamenty starego budynku gotyckiego już około r. 1306, jak to wskazuje kamień z lwem czeskim w sklepieniu obecnego sklepu ratuszowego. O klęskach wojennych i walkach mogą stare te kamienie opowiadać, ale też o pokojowej pracy miejskiej obywateli obu narodowości.“

Zakończył swą mowę nadburmistrz następującym zwrotem:

Zapewniamy Jego Cesarską Mość o niezłomnej wierności dla naszej kochanej niemieckiej i pruskiej ojczyzny i Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości. To ślubowanie miłości, wierności i przywiązania stanowi dla nas wielką radość w tak uroczystym dniu jak dzisiejszy, który uświetnia obecność Jego Cesarskiej Mości.“

Cesarz Wilhelm odpowiedział w te słowa:

Mój kochany nadburmistrzu! Przyjmij Pan za przysięgę wierności, którą w imieniu obywatelstwa mego miasta rezydencyjnego Poznania pan w tej chwili odnowił, moje królewskie podziękowanie. Co przed stu laty pod panowaniem mego dziada ciężkie położenie ojczyzny wykonać nie pozwoliło, to dzisiaj przy pomocy Boga stało się rzeczywistością. Sztuka budowniczych wskrzesiła ten stary ratusz we wspaniałej okazałości dawnych dni, i chętnie przybyłem dzisiaj, aby dzieło to poświęcić. Z zadowoleniem spostrzegłem, jak się Poznań rozwinął i upiększył od czasu, jak miasto to mogłem oswobodzić z kamiennego pierścienia starych fortyfikacyi. Nowy czas szybkiego rozkwitu nastał dla miasta. Ozdobione imponującemi gmachami i miłemi ogrodami publicznemi, przedstawia się ono nam w nowej szacie, a na znak tych nowych, i jak się spodziewam, szczęśliwych czasów, przywdział także wasz ratusz nowy strój.

Niechaj na zawsze dom ten będzie siedzibą zgodnej solidarności i prawdziwej miłości ojczyzny. Wówczas ci, co w nim radzą i działają, pewni być mogą, że ojcowska ma łaskawość, której symbolem jest korona moja królewska na szczycie wieży ratuszowej, towarzyszyć im będzie przy pracy dla dobra miasta.

W tej myśli podnoszę puhar, napełniony niemieckiem winem, i piję na szczęście i pomyślność mojej rezydencyi.

(Telegr. „Nowin“).

Polki u cesarzowej.

Poznań, 28 sierpnia.

Wczoraj o godzinie 4 po południu odbywały się przyjęcia u cesarzowej. Z Polek przybyły do zamku: **Księżna Mechtylda Czartoryska**, arcyksiężniczka austryacka, p. **Dzierżykraj Morawska**, p. **Kurnatowska**, hr. **Mycielska**, hr. **Mielżyńska**, hr. **Łącka**, hr. **Turno**.

Demonstracye przeciw polskiej arystokracyi.

O godzinie 6 popołudniu z Bazaru obstawionego dziesięciu policyantami, rozpoczął się wyjazd arystokracyi polskiej do zamku królewskiego na bankiet. **Nieprzebrane rzesze publiczności polskiej, które w tym czase zebrały się koło Bazaru, powitały udających się na bankiet cesarski gwizdaniem i okrzykami: „Hańba zdrajcom“! Z tłumu podnoszono do góry laski i pięści.** Kilkanaście osób poczęło rzucać **do powozów małe bombki ze śmierdzącymi płynami** (Stinkbomben). Jednej z pań splamiono w ten sposób ogromnie kosztowną toaletę.

Okrzyki wzburzonego tłumu przeraziły jadących, którzy ukryci w głębi powozów nawoływali stangretów, aby jechali co koń wyskoczy. Kilka pań w powozach rozpięło parasolki, by w ten sposób uchronić się przed śmierdzącymi płynami i zgniłymi jajami, którymi ublczność rzucała do powozów.

O godznie 7 wieczorem rozpoczął się w zamku bankiet. Przybyli nań wszyscy zaproszeni Polacy w liczbie 38 osób. Przed otrzymaniem zaproszeń wszyscy ci Polacy złożyli uroczyste zapewnienie, że się w zamku stawią. Między innymi w bankiecie wzięli udział: Kazimierz Chłapowski, **Dzierżykraj Morawski, Kurnatowski, hr. Mycielski, hr. Turno, książę Radziwiłł i książę Czartoryski** z żonami, oraz **ks. biskup Likowski**.

Mowa Wilhelma na zamku.

Podczas bankietu cesarz Wilhelm wygłosił toast, który zaczął od słów:

„Imieniem jej cesarskiej mości cesarzowej i mojem własnem witam was serdecznie, moi kochani panowie, w moim zamku. Cieszę się, że tegoroczne manewry sprowadziły mnie do was i dały możność wejścia w bliższy kontakt z wypróbowanymi do wierności dla Niemiec i króla obywatelami.“

W dalszym ciągu swej mowy cesarz Wilhelm omówił obszerniej znaczenie poświęcenia kaplicy ewangelickiej w zamku cesarskim.

„Kaplica ta — mówił cesarz Wilhelm — jest wspaniałym świadectwem niemieckiej twórczości artystycznej, jest **godłem władzy i panowania niemieckiego**. Ukończenie tego potężnego gmachu, niech świadczy o pracy i pieczy, jaką was otacza król pruski. Niech ziemia ta będzie złączona **z naszą pruską i niemiecką ojczyzną**. Niech ją łączą ścisłe węzły miłości z ojczyzną niemiecką i królem, niech przyswaja sobie zdobycze niemieckiej kultury **i raduje się jej błogosławieństwem**.“

Ponowne demonstracye przed Bazarem

O g. 10'30 na wracających z zamku arystokratów polskich oczekiwała pod Bazarem bardzo liczna publiczność, która powitała ich okrzykami: Hańba zdrajcom!

Zawezwano policyę, która miała rozproszyć zebranych, jednak zanim policya przybyła, zebrani zdołali obrzucić jadących zgniłemi jajami. Kilka osób aresztowano. Po g. 11 w nocy nastała nareszcie koło bazaru, który przez cały wieczór był illuminowany, cisza.

Berlin, 28 sierpnia.

„Berliner Tagblatt“ donosi z Poznania pod datą wczorajszą: „Dziś wieczorem przyszło pod hotelem Bazaru do scen, które przybrały charakter tak poważny, że **musiała wkroczyć policya**. Kiedy mieszkający tamże członkowie arystokracyi polskiej chcieli się udać na obiad do zamku, zebrał się tłum, złożony z Polaków, którzy zajęli groźne stanowisko wobec zajeżdżających powozów i samochodów. Hrabinę Ziethen, która zajechała do hotelu Bazaru, a którą wzięto za damę z arystokracyi polskiej, **uderzono naczyniem z blachy, zawierającym wodę.** Podobne sceny powtórzyły się przy odjeździe hrabiego Mielżyńskiego z Iwna. Kiedy w mundurze dworskim opuszczał hotel przyjęto go obelgami w języku polskim. Policyi udało się tylko w jednym wypadku przytrzymać sprawcę. Wieczorem musiano policyę wzmocnić. Mimo tego Polacy obsadzili trotoary pobliskich ulic. Przy powrocie garstka młodych chłopców dokonała **czynnego ataku na powracających z zamku do hotelu Bazaru polskich magnatów.** Silny oddział policyi rozprószył demonstrantów.

Poznań, 28 sierpnia.

(Tel. wł.) Celem złożenia hołdu parze cesarskiej, komisya kolonizacyjna sprowadziła 3,000 kolonistów niemieckich z całego Księstwa. Nauczyciele niemieccy sprowadzili przeszło 20.000 dzieci.

Berlin, 28 sierpnia.

(Tel. wł.) Dzienniki dzisiejsze zajmują się żywo rozłamem, jaki powstał z okazyi uroczystości cesarskiej w Poznaniu pomiędzy arystokracyą a ludem polskim. „Berliner Tagblatt“ pisze, że

rozłam ten istniał oddawna, aczkolwiek zdawało się w ostatnich czasach, że usunęła go sprawa wywłaszczenia. Dziennik dowodzi, że gdyby rząd niemiecki w polityce polskiej zawsze kierował się zasadą „divide et impera“, to przyniósłby wielką korzyść ojczyźnie niemieckiej.

Odznaczenie księży polskich.

Poznań. (Tel. wł.) Z powodu uroczystości pruskich w Poznaniu odznaczył cesarz Wilhelm biskupa Likowskiego orderem czerwonego orła drugiej klasy z liściem dębowym, ks. dra Meszczyńskiego orderem czerwonego orła 4 klasy, a kanoników Jasińskiego i Sandera z Gniezna orderem królewskiej korony 3 klasy.

Furya hakatystów.

Organ hakatystyczny „Grenzboten“ domaga się w obszernym artykule reorganizacyi komisyi kolonizacyjnej w ten sposób, ażeby została zupełnie uniezależniona i aby w jej ręku pozostawiono całkowicie prawo wywłaszczania. Chciałby więc mieć na jej czele prezesa, w randze równego naczelnym prezesom, z tytułem ekscelencyi, którybv tworzył razem z naczelnymi prezesami Poznańskiego Prus Zachodnich równą im zupełnie „radę dla kresów wschodnich“. Rada ta rozstrzygałaby o wywłaszczeniu, aby na obszarze przyznanych w tym celu 70.000 hektarów jak najprędzej ekspropryacya była prowadzona.

Artykuł kończy się wezwaniem do dalszej gorącej walki, a mianowicie do walki z prasą polską.

„Tej trzebaby całkowicie usta zamknąć. Prawo prasowe powinno być w ten sposób zmienione, aby wszystkie gazety w kraju wolno było drukować jedynie w języku niemieckim, a ustawa taka dałaby się z pomocą centrum przeprowadzić, za co w zamian możnaby znieść resztki ustawy o jezuitach; na kresach wschodnich bowiem ważniejsze narodowe interesy w grę wchodzą.“

Senzacyjne rewelacye włoskiego dziennika.

Po co książę Hohenlohe jeździł do Petersburga?

Najpoważniejszy dziennik włoski „Corriere della sera“ zamieścił onegdaj oryginalną korespondencyę z Wiednia, w której przynosi senzacyjne szczegóły, zaczerpnięte, jak sam zaznacza, z bardzo poważnego źródła.

„Pierwsze objawy niechęci Niemiec — pisze korespondent wiedeński „Corriere della sera“ — zaznaczyły się już w samym początku przesilenia, gdy między Wiedniem a Petersburgiem wybuchły konflikty. Podówczas w Austryi liczono się z ewentualnością wojny z Rosyą i starano się nawiązać **stosunki z „żywiołami rewolucyjnymi“ w Polsce** pod panowaniem rosyjskiem, **a to w celu wywołania w razie potrzeby powstania.** To nie podobało się w Berlinie. Osobistość, zajmująca bardzo wysokie stanowisko w dyplomacyi austryacko-węgierskiej, a przebywająca wówczas w Berlinie, miała sposobność posłyszeć z ust samego **cesarza Wilhelma słowa potępienia tych knowań i intryg.** Wilhelm II wyraził zdanie, że nie można było oczekiwać czegoś podobnego w państwie, opartem na zasadach ściśle monarchicznych.

„Ta rozmowa dyplomaty austryackiego z cesarzem Wilhelmem **wywołała w następstwie podróż księcia Hohenlohego do Petersburga.** Niewiadomo, czy także pewne zmiany, które później nastąpiły na najwyższych stanowiskach armii austryacko-węgierskiej, były w związku z tymi faktami, ale jest pewnem, że usiłowania intryg w Polsce były wdrożone bez wiedzy cesarza Franciszka Józefa, który, powziąwszy o nich wiadomość, uważał za stosowne wysłać księcia Hohenlohego, aby wyraził żywe ubolewanie cesarza z powodu tego nieporozumienia.“

Podajemy tę wiadomość z obowiązku dziennikarskiego.

Włosi tryesteńscy i Słoweńcy.

Wiedeń, 27 sierpnia.

Część prasy wiedeńskiej i cała prasa włoska narzekają niesłychanie głośno, że namiestnik Tryestu i Pobrzeża Konrad książę Hohenlohe wydał rozporządzenie, mocą którego wezwał gminę miasta Tryestu, ażeby usunęła z liczby funkcyonaryuszów miejskich obywateli obcych państw. Ponieważ ci obywatele obcych państw są wyłącznie obywatelami królestwa włoskiego, przeto prasa włoska widzi w owem rozporządzeniu zamach na prawa obywateli włoskich, żąda odwołania rozporządzenia, a nawet domaga się odszkodowania materyalnego dla dotkniętych tem rozporządzeniem obywateli włoskich.

Tymczasem w gruncie rzeczy rozporządzenie namiestnika Tryestu jest i formalnie i rzeczowo zupełnie usprawiedliwione.

Pod względem formalnym namiestnik miał zupełne prawo wydania takiego rozporządzenia, ponieważ ustawy zasadnicze państwa austryackiego postanawiają, że tylko obywatele austryaccy mają prawo piastowania urzędów publicznych, a zatem i urzędów gminnych. Każda gmina w obrębie Austryi, mianując obcego poddanego swoim urzędnikiem, stawia za warunek, aby przyjął on obywatelstwo austryackie. Nominacya jest nieważną, jeżeli zaszłyby przeszkody poważne, uniemożliwiające przyjęcie danego cudzoziemca do obywatelstwa austryackiego. Dlaczegóż tedy prawa, które obowiązują w całej monarchii, miałyby nie obowiązywać w Tryeście i dlaczego miano robić wyjątki dla obywateli królestwa włoskiego?

Tak się przedstawia sprawa pod względem formalnym. Ale jeszcze gorzej dla gminy tryesteńskiej przedstawia się ta sprawa pod względem rzeczowym. Tryest jest miastem włoskiem, ale tom iasto włoskie siedzi na ziemi słowiańskiej, wśród Słowian. Wystarczy wyjść poza rogatki miejskie, by natychmiast spotkać się z tuziemczą ludnością słowiańską, przeważnie narodowości słoweńskiej. Ta ludność słoweńska należy do kręgu miasta Tryestu, płaci podatki i ponosi wszystkie ciężary, a mimo to nie posiada faktycznego równouprawnienia, ponieważ zarząd gminy Tryestu wszelkimi sposobami odbiera tej ludności przynależne jej prawa, a nawet uniemożliwia jej egzystencyę materyalną, ponieważ nie dopuszcza jej do jakichkolwiek urzędów i zajęć w gminie miasta Tryestu, jeżeli dany kandydat przyznaje się do narodowości słoweńskiej, a nie do narodowości włoskiej.

Rzecz prosta, że następstwem takiego systemu bojkotowania i gnębienia ekonomicznego Słoweńców jest brak odpowiednich kandydatów na rozmaite stanowiska w gminie. Zarząd gminy miasta Tryestu szuka tych kndydatów przeto nawet nie wśród Włochów miejscowych, lecz sprowadza ich z królestwa włoskiego, ażeby w ten sposób podtrzymać prądy irredentystyczne, to jest te prędy, które dążą do oderwania Tryestu od Austryi, jakkolwiek onego czasu Tryest sam dobrowolnie szukał opieki pod panowaniem Habsburgów, by się zabezpieczyć przed chciwością, wyzyskiem i okrucieństwem administratorów rzeczypospolitej Weneckiej.

Część prasy wiedeńskiej, która jest wrogo usposobioną dla Słoweńców, protestuje ostro przeciwko zarządzeniu księcia Hohenlohego, ponieważ w swojem zaślepieniu woli, by w Tryeście panował irrendytyzm, aniżeli równouprawnienie na rzecz Słowian. Te dzienniki wiedeńskie zapominają, że w mieście portowem, tak ważnem, jak Tryest, narażonem podczas ewentualnej wojny z Włochami na zajęcie przez flotę włoską, nie podobna pozostawiać ważnych posterunków administracyi gminnej w rękach obywateli królestwa włoskiego, a więc ludzi, którzy pod wpływem patryotyzmu musieliby i chcieliby działać na pożytek własnej ojczyzny.

I tak na przykład, dyrektorem gazowni miejskiej w Tryeście jest obywatel włoski. Łatwo pojąć, jakie usługi może oddać obywatel włoski na tem stanowisku flocie włoskiej. Wystarczy parę minut, ażeby dyrektor gazowni pogrążył w ciemnościach całe miasto i uniemożliwił funkcyonowanie gazowni właśnie w chwili, gdy względy militarne najbardziej wymagałyby jak najdokładniejszego funkcyonowania tego zakładu. Nadto właściciel gazowni jest obeznnym świetnie z topogra…

Tajemnica okrętu.

25)

— Lady zapewne wiele cierpi — odezwałem się do mego przewodnika, gdy smutne zjawisko zniknęło za zakrętem alei.

— O tak, Lady ma dziś zmartwienia... Niema jeszcze roku, jak umarł jej mąż, pan Carthew. Później ponosiła stratę za stratą. Umarł jej brat cioteczny, umarł syn starszy, a gdy pan Noris, młodszy syn, powrócił po długiej podróży, położenie jeszcze się pogorszyło.

— Biedna kobieta! — zawołałem z współczuciem, aby go zachęcić do dalszego opowiadania.

— Wieczorem tego samego dnia, w którym powrócił do domu, pan Norris miał z Lady długą rozmowę, która się przeciągła do późnej nocy. Zapewne była to rozmowa przykra, gdyż Lada Anna jest teraz bardziej przygnębiona. Nazajutrz pan Norris wyjechał. Słyszano jak, wsiadając do powozu, mówił: „Nigdy już nie wrócę“.

Dość było tego, co powiedział ogrodnik. Resztę odgadywałem. Owej nocy po powrocie do domu rodzinnego, Norris Carthew opowiedział historyę swego życia. Smutek Lady Carthew nie był skutkiem tylko straty ukochanych istot; z pewnością w chwili, gdy ją widziałem, miała przed oczyma obrazy Midway i „Fali“.

Teraz stanęła przedemną nowa, trudna do rozwiązania zagadka. Czy ten okropny Bellairs wie, dokąd się schronił Norris Carthew? Czy nie zadenuncyuje nieszczęśliwego młodzieńca przed władzami? Gdyby się to stało, na czyste nazwisko szlachetnej rodziny padłaby plama niezatarta, a jej starożytne gniazdo zburzyłby straszliwy huragan.

Trzeba było za jakąbądź cenę odnaleźć Norrisa Carthewa i ostrzedz go. Ale czy wiernym starym sługom można było ofiarować pieniądze? Wiedziałem, że będzie to bezużyteczne. Użyłem więc innego środka. Dałem im do zrozumienia, że ich panu grozi wielkie niebezpieczeństwo; zdołałem ich przekonać, że ja sam tylko mogę go ocalić. W ten sposób dowiedziałem się pod wielką tajemnicą, że Norris Carthew bawi w tej chwili we Francyi, w zapadłej wiosce Chailly-en-Biére, w pobliżu Barbizon.

4. Tajemniczy nieznajomy.

Zjadłem pospiesznie śniadanie, wskoczyłem do pociągu i pewnego pięknego poranku wylądowałem w Chailly-en-Biére. Osiadłem w oberży, uczęszczanej przeważnie przez artystów, pustej w tej chwili, i począłem się zastanawiać, jak rozpocząć poszukiwania Norrisa Carthewa, gdy nagle wzrok mój padł na płótno, wiszące na ścianie. Był to naprędce robiony rysunek, jaki artyści lubią zostawiać po sobie na pamiątkę, ale na widok jego serce mi zabiło. Tylko że nie wartość artystyczna zrobiła na mnie takie wrażenie, lecz przedmiot rysunku. Na pierwszym planie, na piaszczystej mieliźnie szczątki rozbitego okrętu. Nieco dalej — mała zatoka, utworzona przez rząd raf; w tyle błękitna linia oceanu, niebo bez chmurki i fale, rozbijające się o skały. Zdawało mi się, że słyszę huk morza.... Obrazek przedstawiał — Midway. Tak, wyspę Midway, widzianą z miejsca, gdzie wylądowałem razem z kapitanem Naresem; z tego samego, z którego w przeddzień odjazdu zabrała mnie szalupa Nory Creiny. Nie mogłem oderwać oczu od obrazku.

— Kto to robił? — zapytałem oberżysty.

— Anglik pewien, który tu mieszka, dziwak, stroniący od ludzi. Głównem jego zajęciem jest czytanie dzienników, które pakami otrzymuje z Ameryki. Nazywa się Madden.

Opis zgadzał się z wyobrażeniem, jakie mogłem sobie wyrobić o Carthewie. Nazwisko było obojętne, ale najwidoczniej zmienił je dla zatarcia śladów.

— Zresztą — dodał oberżysta — pan Madden przyszedł właśnie na śniadanie.

Spojrzałem we wskazanym kierunku i ujrzałem przy stole człowieka wysokiego, o ciemnych włosach, wśród których srebrzyło się kilka białych; z poza warg błyszczały zęby białe; ręce szczupłe i starannie utrzymane; bielizna śnieżnej białości, ubranie według mody angielskiej, akcent i ruchy bretońskie. Był to Madden.

(C. d. n.)

miasta i może oddać flocie włoskiej pod tym względem wielkie usługi.

Ponieważ miasto Tryest domaga się ciągle od skarbu państwa znacznych nakładów i ofiar pod hasłem wielkiego znaczenia, jakie port Tryesteński posiada dla całego państwa, przeto gmina miasta Tryestu powinna się także poczuwać do obowiązków względem tego państwa. Z tego powodu rozporządzenie księcia Hohenlohego jest zupełnie usprawiedliwionem.

Amon.

Ze świata politycznego.

Stosunki w Czechach stanowią obecnie przedmiot powszechnego zainteresowania. Niemcy czescy grożą dalej rozbiciem parlamentu; Czesi protestują przeciw zamiarowi narzucenia krajowi reformy wyborczej i ugody. Wiceprezydent izby posłów Z d a r s k y oświadcza w jednym z pism, że o żadnych rokowaniach ugodowych myśleć nie można.

Sprawca zamachu na bar. Skerlecza Dojelcz oskarżony będzie jak donoszą z Zagrzebia, o usiłowane skrytobójcze morderstwo, obrazę majestatu i obrazę członków domu cesarskiego, popełnioną w mowie, którą wygłosił na publicznem zgromadzeniu w Ameryce i w artykule w jednym z amerykańskich chorwackich dzienników.

Ambasador angielski w Wiedniu Cartwright podał się do dymisyi. Był on zdeklarowanym wrogiem Niemiec. W zatargu o Maroko zajął stanowisko nieprzychylne dla Niemiec. Stąd pochodzi, że prasa niemiecka wita jego ustąpienie z wielką radością. Następcą Cartwrighta mianowany został dotychczasowy poseł w Madrycie B u n s e n. Był on poprzednio posłem w Tokio, Siamie i Konstantynopolu.

Cesarz Wilhelm przesłał cesarzowi Franciszkowi Józefowi depeszę z wyrażeniem współczucia z powodu tragicznej śmierci hr. Laujusa Wellenburga.

Nowe marki pocztowe albańskie. Od kilku dni listy wysyłane z Durazzo, Valony i Argyrokastron mają na starych tureckich znaczkach pocztowych druk, przedstawiający dwugłowego orła. Znaczki takie kursować będą tylko krótki czas, a mianowicie do chwili zaprowadzenia nowych znaczków albańskich, które są już przygotowane.

Albańczycy odbywają obecnie liczne kongresy i zjazdy, na których uchwalają protesty przeciw granicom, wytkniętym dla Albanii przez reunion ambasadorów.

Trzy nowe twierdze w Królestwie Polskiem postanowiło zbudować rosyjskie ministerstwo wojny. Jest to rezultat układu między rządem rosyjskim a francuskim sztabem jenerlnym.

Kokowcew hrabią. Jak donoszą z Petersburga, Kokowcew w uznaniu za swoją działalność zostanie na Nowy rok mianowany hrabią.

W sprawie kolei bagdadzkiej nastąpiło, jak donoszą z Paryża, porozumienie między Niemcami a Francyą, wskutek którego usunięto ścieranie się w Syryi interesów Francyi, Niemiec i Anglii. W Berlinie twierdzą, że wiadomość ta jest przedwczesną.

Epilog zawieruchy bałkańskiej. Układy turecko-bułgarskie w sprawie Adryanopola jeszcze nie zostały uznane za oficyalne, ale dobiegają już końca. Rosya zupełnie opuściła Bułgaryę, wobec czego układy te niezadługo zostaną sfinalizowane. Serbia zarządziła już demobilizacyę, która się skończy za 10 dni. Wojska rumuńskie zupełnie już opuściły Bułgaryę.

Obrona Anglii. W przyszłym roku odbędzie się w Londynie konferencya, poświęcona kwestyi obrony granic całego imperyum angielskiego, a więc Anglii właściwej i kolonii. W konferencyi tej weźmie udział angielski prezydent ministrów, minister wojny i minister marynarki. Oprócz tego wezmą udział w naradzie prezesowie ministrów i ministrowie wojny samodzielnych kolonii angielskich. Rząd Kanady wystąpił z projektem, aby konferencya ta odbyła się w Vancouver. Rząd angielski propozycyę tę odrzucił z tego względu, że w Londynie znajdują się pod ręką wszystkie dokumenty i wyjaśnienia co do obrony angielskiego imperyum.

Sprawa Mandżuryi zaczyna [illegible]ać się przedmiotem walki prasowej w Rosyi i Japonii. Prasa rosyjska, jak donieśliśmy wczoraj, domaga się wystąpienia rządu przeciw zbyt wytężnej kolonizacyi japońskiej w Mandżuryi. Przeciwnie prasa japońska, która uderza na alarm z powodu zbyt wielkiego wzrostu wpływów rosyjskich w Mandżuryi.

Rewolucya w Chinach skończyła się. W Szangaju i w kantonie panuje spokój. W kantonie w czasie walk z wojskiem zginęło przeszło 1000 obywateli.

O tron brazylijski. Dzienniki brazylijskie ogłaszają manifest pretendenta do tronu brazylijskiego ks. Ludwika B r a g a n z y, który krytykuje obecny rząd i stawia swoją osobę do rozporządzenia ojczyźnie, zapewniając, że gotów do wszelkich ofiar. Ks. Ludwik Braganza jest wnukiem cesarza brazylijskiego, Don Pedra, liczy lat 36 i jest żonaty z ks. Maryą Pią Bourbon. Jest rezerwowym porucznikiem 5 pułku huzarów austryackich.

Naprężenie między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi trwa w dalszym ciągu. Prezydent Stanów otrzymał wczoraj w senacie orędzie, w którym zaznaczył, jak telegrafują z Waszyngtonu, że obecne stosunki w Meksyku nie dadzą się pogodzić z wypełnieniem międzynarodowych zobowiązań tej republiki.

Na powagę sytuacyi wskazuje fakt, że szef sztabu jeneralnego Stanów, jenerał W o o d, nie przyjął zaproszenia cesarza Wilhelma do wzięcia udziału w manewrach niemieckich, oświadczając, że p r z e s i l e n i e m e k s y k a ń s k i e n i e p o z w a l a m u w n a j b l i ż s z y m c z a s i e o p u s z c z a ć o j c z y z n y.

Genialne odkrycie czy „humbug"?

Sceptyczne głosy o promieniach F i odkrywcy.

Odkrycie promieni F, dokonane przez technika włoskiego Giulia Ulivi nie przestaje w dalszym ciągu interesować sfer wojskowych. Generał Joffre, szef sztabu francuskiego, mimo pilnych przygotowań do wyjazdu na manewry pod Petersburgiem, znalazł jednak czas na zabranie znajomości z p. Ulivi i jego promieniami; wnet też zjawiły się opisy doświadczeń, które miały się udać nadzwyczajnie.

Ale oto odzywają się głosy sceptyczne. Posłuchajmy co pisze jeden z korespondentów paryskich:

„Ten wielki rozgłos, który nadano sprawie tak niesłychanie ważnej dla każdego z państw militarnych, budził odrazu pewne wątpliwości co do samego odkrycia. Boć przecież niewątpliwie każde z państw, mając rozwiązany problem, nad którym od lat łamią sobie głowę setki, jeżeli nie więcej techników, ozłociłoby czy opłatynowałoby wynalazcę, ale pod warunkiem, żeby na miłość boską zmilczał i pary z ust nie puścił.

A najcharakterystyczniejsze jest, iż prasa angielska, zwykle doskonale poinformowana i czuła na wszelkie doniosłe nowiny, dopiero teraz zaczyna o p. Ulivi pisać i to w tonie kpiącym, przypuszczając, iż chodzi tu o zręcznie zaaranżowany humbug. Czas byłby akurat po temu—mamy przecież sezon wężów morskich, cieląt z ludzkiemi głowami i t. p. osobliwości.

W zasadzie wynalezienie sposobu zapalania min na odległość bez pomocy przewodnika konkretnego w formie takiej, jak np. drut metalowy, nie jest nieprawdopodobne. Telegraf bez drutu uczy bowiem nas, iż istnieje możliwość przesyłania elektrycznej, w tym przypadku, energii na wielkie przestrzenie bez innego przewodnika, jak hipotetyczny eter kosmiczny. Jednak w tym przypadku sam rozgłos, powtarzamy, usposabia nieufnie, a większa jeszcze nieufność budzi osoba wynalazcy.

Edison, obdarzony genialnym wynalazczym umysłem, powiedział, iż w każdym donioślejszym wynalazku tkwi 5% geniuszu, a 95% pocenia się, czyli, mówiąc po polsku, przysiedzenia fałdów. Otóż p. Ulivi jest człowiekiem bardzo ruchliwego umysłu, owego siedzenia nieznoszący. Z początku był szoferem, i ledwie nauczył się kierować automobilem, a już poczynił mnóstwo ulepszeń, jakich, o tem bliżej niewiadomo. Potem skonstruował podobno dla rządu włoskiego aeroplan „całkiem inny, niż wszystkie dotychczas znane". Skonstruować naturalnie można, ale pofrunąć trudniej, a co się z aeroplanem stało, o tem też historya milczy, a i sam konstruktor nie interesował się tem dalej, jeno zwrócił się do innego pola działania i zaczął budować pługi motorowe swego systemu. W ten sposób, przeskakując z przedmiotu na przedmiot, wziął się do promieni „infraczerwonych" i za jednym zamachem wynalazł zapalenie min na odległość.

Paryski „Eclair" pisze, że początkowe eksperymenty wprowadziły wojskowych znawców w zdumienie, lecz gdy zaczęto bliżej badać wynalazcę i jego aparat, oraz ściślej kontrolować ustawienie win, wtedy nagle wystąpiły różne przeszkody: to dynamo była nie w porządku, to przerywacz prądu nie działał, wreszcie powietrze było za mokre. Słowem eksperymenty przerwano i komisya wróciła do domu w ciężkiem zwątpieniu.

W paryskim Domu inwalidów, w bocznym korytarzu widnieje na jednych z drzwi napis, że tam należy zgłaszać pomysły, mogące mieć znaczenie dla armii i floty; zgłasza się tam niejedna setka ludzi z pomysłami realnemi i manjaków z fantazyami nieziszczalnemi. Nigdy jeszcze nie zdarzyło się słyszeć, aby z biura tego przedostawały się wiadomości do pism o rzeczach doniosłych, będących w trakcie prób. A zapalanie min na odległość miało już niejednego zapalonego badacza; tak przed laty mówiono w paryskiej kolonii polskiej, iż jeden z młodych Polaków złożył w tem biurze swój pomysł i że pewien jest swego, a zarazem i wielkiej fortuny. Dotychczas, jak się zdaje, nic z tego.

Z różnych stron.

Sprawa Bispinga. Z Warszawy piszą nam: Sprawa barona Bispinga, oskarżonego o zamordowanie księcia Lubeckiego, ze względu na wyniki śledztwa, jak utrzymują w sferach sądowych, sensacyjnością swą zaćmi wszystkie rozgłośne procesy, jakie kiedykolwiek toczyły się w Warszawie. Jakkolwiek wyniki śledztwa trzymane są w ogromnie surowej tajemnicy, to jednak przedostają się do wiadomości publicznej tak sensacyjne szczegóły i epizody, które będą przedmiotem rozpraw, że istotnie będzie to najgłośniejsza sprawa i niezawodnie o rozgłosie europejskim. Śledztwo, które było prowadzone bardzo szczegółowo, objęło w swych dochodzeniach nietylko stosunki finansowe, jakie łączyły bar. Bispinga z zamordowanym księciem, ale również poświęcono wiele pracy nad rozwiązaniem zagadki morderstwa dokoła... „cherchez la femme". Ustalono bowiem, że głównym powodem zabójstwa były intrygi dwóch pań z najwyższych sfer towarzyskich. W tym kierunku istnieje dość obfita korespondencya, którą włączono do aktów śledztwa. Owe dwie panie, których nazwiska otoczone są na razie tajemnicą, wezwane zostaną do rozprawy w roli świadków.

Odważne włościanki. Warszawski sąd okręgowy skazał wczoraj cztery włościanki z Grodziska na 6 miesięcy więzienia za obrazę sądu. Włościanki owe, przed kilku miesiącami sądzone były za kradzież przez sąd gminny. Po wydaniu skazującego je wyroku, włościanki, które nic nie miały wspólnego z zarzuconą im winą, kałamarzami, krucyfiksem poczęły rzucać w sędziego i strażników policyjnych, zeznających na ich niekorzyść. Po ucieczce sędziego i strażników z sali rozpraw wzburzone kobiety podarły wszystkie akty, znajdujące się na stole sędziego.

Ofiary gór. Wiedeń poruszony jest obecnie wiadomościami o dwóch katastrofach w górach, których ofiarą padło dwóch wiedeńczyków. Przedwczoraj zginął na Monte Cristallo w południowym Tyrolu koło Ampezzo 23-letni student medycyny, syn dyrektora „Bankvereinu" wiedeńskiego Markus. Młody Markus był znakomitym turystą, tak, że tylko nagły spadek lawiny mógł go o śmierć przyprawić.

Na górze Oedstein w Styryi znowu dojrzano z gościńca turystę, uczepionego na cyplu skalnym nad przepaścią. Turystą owym jest słuchacz filozofii Franciszek Roteneder. Ekspedycya ratunkowa nie mogła mu pomóc, gdyż komin jest zupełnie niedostępny, tak, iż zagadką jest, jak Roteneder się tam dostał. Zdołano się z nim jednak porozumieć i dowiedziano się, że wisi tak już 24 godzin i nie ma nic do jedzenia. Wczoraj podjęto usiłowania, ażeby zbliżyć się do niego z góry i rzucić mu linę. Dzisiaj donoszą z Wiednia, że student Roteneder, który dwa dni i dwie noce spędził na niedostępnej skale, został uratowany.

Zwłok studenta Markusa mimo skrzętnych poszukiwań, dotychczas nie znaleziono. Na Monte-Cristallo zginął także pewien oficer, porwany przez lawinę. Zwłok jego także dotychczas nie odnaleziono.

Zastrzelony przez kochanka żony. Straszny dramat familijny rozegrał się onegdaj w miejscowoś-

Csermö w komitacie aradzkim. Tamtejszy zamożny kupiec Weinberger dowiedział się, że jego młoda i przystojna żona utrzymuje stosunki miłosne z buchalterem bankowym Zeisterem, który niedawno przybył do owej miejscowości. Weinberger zaprosił onegdaj buchaltera do mieszkania i wobec żony zapytał go, czy prawdziwe są pogłoski, które po całem miasteczku krążą. Zeisler i żona Weinbergtra tak byli zaskoczeni, że dawali wymijające odpowiedzi. Weinberger wpadł w szał i rzucił się na Zeislera, obalił go na ziemię i zaczął go okrutnie bić. Zeisler wyciągnął rewolwer i dwukrotnie strzelił w brzuch Weinbergerowi, który zginął na miejscu. Zeisler oddał się sam w ręce żandarmeryi.

Samobójstwo o fatalnych skutkach. Dzienniki berlińskie donoszą o fatalnych skutkach samobójstwa, jakie onegdaj popełniła w Bielefeldzie córka tamtejszego dekoratora Buscha. Pod nieobecność rodziców otworzyła w mieszkaniu kurki gazowe, aby położyć kres swemu życiu. Gdy rodzice wrócili do domu zastali córkę nieprzytomną, leżącą na podłodze. Ponieważ całe mieszkanie napełnione było gazem, wyniesiono ją do sieni, gdzie ojciec zaczął córkę cucić. Lecz w sieni było ciemno, wobec czego ojciec zapalił lampkę gazową. W tej chwili nastąpiła straszna eksplozya nagromadzonego gazu. Powała została rozerwana na przestrzeni kilku metrów, a spadające odłamki gruzów ciężko poraniły rodziców nieszczęsnej samobójczyni.

Sfałszowany testament. Niezwykłą sensacyę wywołuje obecnie na Węgrzech sprawa wielkiego fałszerstwa testamentu. Przed trzema laty zmarł w miejscowości Becska milioner Stefan K o n y o v i c s. Pięć osób zeznało pod przysięgą, że on w ich obecności podpisał testament, przekazujący cały spadek po sobie przedsiębiorczyni pogrzebowej Maryi Proboicsevics. Obecnie jedna z tych osób stawiła się w sądzie i oświadczyła, że wówczas krzywoprzysięgła i że testament został sfałszowany.

Wielką ajencyę emigracyjną wykryto w Wielkim Warażdynie na Węgrzech. Na czele jej stał syn burmistrza. Ajencya ta wysyłała emigrantów przy współudziale urzędników policyjnych, którzy emigrantom wydawali paszporty. W ostatnich miesiącach biuro to wysłało do Ameryki kilkuset chłopów.

Wszerz przez Niemcy przeleciał wczoraj w 14 godzinach samolotem lotnik niemiecki S t o e f l e r.

Nowy olbrzymi balon Zeppelinowski jest, jak donoszą z Friedrichshafen, na ukończeniu. Ma on 150 metrów długości i 900 koni siły. Jest to największy balon na świecie. Pierwszy wzlot odbędzie się dnia 9 września.

Sufrażystki angielskie nie spoczywają w zbrodniczej działalności. Wczoraj, jak donoszą z Londynu, podpaliły stary pałac w najpiękniejszej dzielnicy Londynu. Na szczęście, mieszkańcy zbudzili się, gdyż wskutek ognia spaliły się przewody dzwonków elektrycznych i powstałe wskutek tego krótkie spięcie wywołało alarm. Szkoda jest znaczna.

Zderzenie się okrętów. Hiszpański parowiec „Galaico“ najechał wczoraj koło przylądka Cormoell na okręt linii Hamburg-Ameryka „Schwarzwald“. „Galaico“ zatonął. Załogę uratowano.

Produkcya złota i srebra na kuli ziemskiej.

Złoto i srebro wprawdzie za wszystkich czasów wydobywane było z łona ziemi, ale dopiero od odkrycia Ameryki może być mowa o właściwym potoku złota i srebra, które użyźnia życie gospodarcze ludów. Od tego czasu postępy kolonizacyi i nauki współdziałały, aby odkryć nowe źródła podziemne kosztownych metali, i aby udoskonalonemi metodami przy wydobywaniu z surowca metali podwyższyć plon. Dlatego też skarb złota i srebra na świecie doznał stałego przyrostu. Ale trudno sobie wyobrazić, jak olbrzymie zapasy złota i srebra wydarte zostały ziemi od czasu odkrycia Ameryki. Zapasy te wynoszą: 22.234.692 kilogramów złota i 336.092.580 kilogramów srebra. Jakie postępy w ostatnich czasach produkcya mianowicie złota zrobiła, wynika z faktu, że ilość złota wydobyta w latach 1876 do 1912, przewyższa o kilka milionów kilogramów ogólną produkcyę lat 1493 do 1875. Ten nadzwyczajny wzrost produkcyi polega naprzód na udoskonalonych metodach ekstrakcyi, lecz przedewszystkiem na odkryciu kopalń złota w Transvaalu, Klondyke i Alasce. Co się tyczy wartości wydobytego od odkrycia Ameryki złota i srebra, to wynosi ona dla złota sumę 61.268 milionów marek, a dla srebra kwotę 59.752 milionów marek.

Wszechświatowe klęski.

Nadzieje na urodzaje nie tylko u nas, lecz w całym prawie świecie zawiodły. Klęski elementarne nawiedziły nie tylko nasz kraj. Sprawozdania o przebiegu żniw w całej Europie przepełnione są skargami i ubolewaniami na deszcze i chłody. Wyjątek, i to nieznaczny, stanowią wschodnie prowincye Rosyi, środkowa i zachodnia Francya, wreszcie południowe prowincye Austryi i Węgier. Natomiast Ameryka, gdzie słońce wyładowało te promienie, których nam poskąpiło — dotknięta została wprost przeciwną klęską żywiołową. Są nią niebywałe upały, które zniszczyły pola na olbrzymich przestrzeniach. Klęska ta spotkała i południową część Europy i północno-zachodnią Afrykę.

Z Królestwa Polskiego nadchodzą niewesołe wieści. Lato roku bieżącego było tam niemal katastrofalne. W chwili, gdy miał nastąpić sprzęt i zwózka płodów rolnych, poczęły padać nieustanne deszcze, zapanowały chłody. Bywały w lipcu dni, w których temperatura nad ranem nie przekraczała 5 stopni Reamuera.

Z szeregu miejscowości w Królestwie Polskiem do pism warszawskich donoszą o sprzątnięciu porośniętego jęczmienia, zrośnięciu pszenicy i t. p.

Reasumując te wszystkie wiadomości, prasa warszawska jednozgodnie stwierdza, iż całe Królestwo Polskie poniosło kolosalne szkody, a końcowym ich wynikiem będzie drożyzna.

Drożyzna w cyfrach.

Angielski urząd (Board of trade) opublikował ciekawe dochodzenia w sprawie drożyzny w poszczególnych państwach. Badania te, przeprowadzone z wielką ścisłością, wykazały, że w porównaniu do roku 1900, wziętego jako punkt wyjścia, we wszystkich krajach badanych środki żywności podrożały.

Charakterystyczne jest, że najmniejszy wzrost cen wykazuje Anglia. Tu wzrosły ceny środków żywności w latach 1900—1911 o 9 procent, wzrost zaś odbywał się bardzo równomiernie z wyjątkiem roku 1908, który wykazał znaczniejsze podwyższenie.

Drugim z rzędu krajem jest N o r w e g i a, tu ceny wzrosły o 11 procent. Dalej we F r a n c y i o 17 procent, w H o l a n d y i również o 17 procent, we W ł o s z e c h o 18 procent. W R o s y i ceny podrożały już o 21 procent. W Belgii, N i e m c z e c h i A u s t r y i o 28 procent.

Kolosalny wzrost cen wykazały Węgry — 37 procent, dalej Japonia 38 proc. i Stany Zjednoczone wreszcie 39 procent.

Cyfry te odnoszą się do roku 1911, obecnie jednak rozwój ten dalej postępuje. Tak w r. 1912 postąpiły ceny w Austryi w stosunku do roku 1900, o 30 procent, obecnie napewno o trzydzieści i kilka procent. W ciągu więc 12 lat wzrosły ceny żywności o mniejwięcej jedną trzecią!

Syn milionera skazany na śmierć.

Z Nowego Jorku telegrafują:

W Atlanta w stanie Georgia toczył się wczoraj sensacyjny proces o morderstwo. Oskarżonym był syn znanego miliardera brooklyńskiego Leon F r a n k, którego po rozprawie skazano na śmierć. Wyrok ma być spełniony 10 października.

Morderca, liczący dopiero 25 lat, z urodzenia Niemiec, był dyrektorem fabryki ołówków w Atlanta. Przed kilku miesiącami zwabił on do swego biura śliczną 14-letnią dziewczynę, dopuścił się na niej gwałtu i udusił ją.

Głównym świadkiem w procesie był pewien murzyn, który na rozkaz Franka przywołał ową dziewczynę z fabryki do jego biura, a potem, również na jego rozkaz, wyniósł trupa i ukrył w piwnicy. Dla zatarcia śladów zbrodni, usiłował Frank zwalić winę morderstwa na robotników murzynów.

Wyrok śmierci przyjęła licznie zebrana publiczność huraganem oklasków. Prokuratora zaniesiono na ramionach do domu. Żona skazanego i jego sędziwa matka zemdlały, gdy usłyszały wyrok. Ojciec Franka leży śmiertelnie chory.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Napad bandytów na pociąg.

W sprawie napadu na pociąg pospieszny poza stacyą Sichowem, pisze lwowska „Gazeta Narodowa“: Historya napadu na pociąg dotąd nie została wyjaśniona, przeciwnie, w miarę postępowania śledztwa i przesłuchiwania świadków, zeznania stają w większej sprzeczności. Policya zdołała zaledwie zebrać materyał, jednakże z materyału tego nie wyciągnęła dotychczas realnych wniosków. Pewnem jest jednakże, że zamęt w czasie napadu i przestrach był wielki, skutkiem czego poszczególne fakty mogły w oczach świadków, przeżywających scenę całą wzrusznymi nerwami, wystąpić w większych rozmiarach i zabarwić się fantazyą.

Bardzo podejrzanemi wydały się zeznania palacza Jarosławskiego Mieczysława, którego na polecenie prokuratoryi przytrzymano.

Z zeznań świadków najbardziej charakterystyczne są zeznania kondyktora pocztowego Chmielnika. W chwili zatrzymania pociągu słyszał strzały, lecz nie przypuszczał, aby to był napad. Sądził, że są to manewry nocne. Nie zastanawiał się też nad tem, gdzie pociąg stanął. Nagle zapukał ktoś do drzwi wagonu pocztowego. Przypuszczał jeszcze ciągle, że ktoś z wojska chce nadać list ekspresowy, otworzył więc drzwi i usłyszał głos „bandyty“:

— Poczta niech się podda, nic wam nie będzie, inaczej będziemy strzelać i wysadzimy wagon w powietrze.

Chmielnik nie stracił przytomności mimo, iż w ręku bandyty spostrzegł rewolwer i zatrzasnął drzwi, do ktróych chciał wejść bandyta. Wtedy padł strzał w okno, a kula wybiła szybę w drzwiach. Chmielnik wpadł wówczas do drugiego przedziału, gdzie było trzech urzędników, którzy z przerażeniem dowiedzieli się o napadzie. Natychmiast zamknięto otwarte w tym przedziale okno, spuszczono roletę i z trwogą oczekiwano końca. Padły jeszcze strzały, ale wreszcie uciszyło się. Trwało to wszystko 15 minut. Chmielnik nie zdaje sobie sprawy jak wyglądali bandyci, wie, że było ich trzech, a jeden z nich był wzrostu nizkiego, tęgiej tuszy. Widocznie nie przypuszczali, że zamkną im drzwi przed nosem i nie przelękną się ich groźby. Po bezskutecznych strzałach dali widocznie za wygraną i nie mieli odwagi dalej bombardować wozu. Pociąg staj już dłuższą chwilę. Z obawy przed pościgiem bandyci umknęli w las, znajdujący się po obu stronach toru kolejowego.

Wczorajsze śledztwo nie doprowadziło do żadnych pozytywnych rezultatów. Komisya, która urzędowała na dworcu kolejowym, wyjechała osobnym pociągiem na miejsce wypadku. Wraz z komisyą wyjechali: maszynista pociągu Julian Tokarski i palacz Mieczysław Jarosławski, który od wczoraj pozostaje pod opieką policyi.

Niezależnie od sądu i policyi prowadzi żandarmerya dochodzenia. Wczoraj rano aresztował komisarz Pisarski zamieszkałych na Wulce notowanych złodziei i włamywaczy Piotra Lampikę, Skibnickiego i Wołoszyna. Istnieje przypuszczenie, że oni dokonali napadu. Z dotychczasowej bowiem ich działalności przypuszcza policya, że byliby zdolni do zaaranżowania takiego napadu, a mieszkając na Wulce, w pobliżu toru, biegnącego do Sichowa, mogli łatwo wybrać poblizki teren. Dotychczas nie stwierdzono, gdzie się znajdowali nocy krytycznej.

Jak dotąd, tyle tylko wydaje się być pewnem, że liczba bandytów nie przekraczała trzech lub czterech, że bandyci jechali tym samym pociągiem i że bandytom pomocnym był ktoś ze służby kolejowej.

„Wiek Nowy“ pisze:

Sprawa zamachu otoczona jest do tej pory ścisłą tajemnicą. Dotąd nie wiadomo, ilu było sprawców zamachu, ile padło strzałów, czy palacz pociągu Jarosławski był związany przez bandytów, czy też nie, czy należał, lub nie należał do spisku. Zeznania się plączą, a tymczasem, jak wynika z zeznań i opowiadań — dramat napadu nabierał grozy jedynie dzięki warunkom, w jakich się rozgrywał.

Noc, ciemno, las, strzały, krzyk Jurkiewicza, potęgujący strach publiczności. „Żandarmerya!“ — to wszystko było wcale jaskrawą dekoracyą, umożliwiającą nawet jednemu bandycie, posiadającemu choćby flobert tylko, splądrowanie całego pociągu.

Tymczasem mimo szalonej paniki, która ogarnęła wszystkich jadących, nie wyłączając nawet walecznych synów Marsa, oficerów — nie plądrowano, nikogo nie okradziono, nie dobito się nawet do wagonu pocztowego. „Śmiali“ rabusie, którzy zdobyli się na zatrzymanie pociągu, oraz na oddanie kilku strzałów fajerwerkowych — zadowolnili się odpowiedzią konduktora wozu pocztowego „przepraszam“ —

drzwi zamknięte" i poszli dalej w las, nie nagabując nikogo więcej.

Wobec tajemniczości, jaką osłonięci są do tej pory, mimo śledztwa, sprawcy zamachu na pociąg — redakcya „Wieku Nowego" ogłosiła **500 K nagrody** temu, kto wskaże nazwiska bandytów lub choćby nazwisko jednego z nich.

Smutne wieści z Zakopanego.

Korespondent nasz zakopiański pisze: Za kilka dni nastąpi koniec sezonu, który w tym roku nie dopisał zupełnie z powodu małej frekwencyi gości. By jednak frekwencyę „sztucznie" zwiększyć, klimatyka dowcipnie powiększa liczbę gości „meldując z urzędu" obywateli, oraz przybyłych na niedzielę lub święto, a zatem choćby na dzień jeden, by tylko wykaz statystyczny „zrobił efekt" liczebnie większy.

Mimo tych „efektownych powiększeń" ujawniają się pustki i deficyt. Na każdym niemal kroku zastój, stagnacya, jednem słowem upadek, od dawna przewidywany, a jednak bagatelizowany. Winę ponieść winni ci, od których dobro Zakopanego zależało — od których zawisła poprawa stosunków wewnętrznych, oraz usunięcie niedomagań rozwój tamujących.

Nie chodzi tu o komfort, lecz o najprymitywniejsze kulturalne wymogi, jak kanalizacya, światło elektryczne, wyszutrowanie ulic i chodników, o co upominano się dosyć energicznie, lecz niestety bezskutecznie. Nie zrobiono nic, nie postąpiono kroku naprzód, to też nastąpił zastój doprowadzający obecnie Zakopane do upadku.

Gmina boi się każdej inwestycyi, nie mając funduszów, nic zatem na własną rękę uczynić nie może. Podobnie klimatyka myśli tylko o ściąganiu taksy, nie troszcząc się zupełnie o podniesienie Zakopanego. Na każdym kroku spotyka się wrogie odmowy, nieuzasadnione zarządzenia, a nawet szykany, wywołujące słuszne rozgoryczenie w przykrych warunkach codziennego życia.

Ludzi nieudolnych nie brak nigdzie i nigdy. Obecnie już widoczna jest smutna konsekwencya nieudolnego obracania groszem, który wypływa z opłat klimatycznych i na pilne inwestycye Zakopanego użyty być winien i budzi powszechne oburzenie za doznane zawody, które w skutkach są straszną dla Zakopanego krzywdą i klęską. Aby usunąć zło nie pozostaje nic innego jak rozwinąć wspólną akcyę zaradczą i z całą energia przeprowadzać jaknajspieszniej te inwestycye, które dla chleba i podniesienia Zakopanego dawniej już winny były być wykonane. Wtedy podniesie się dobrobyt i frekwencya!

Tymczasem może odnośne czynniki naszych władz naczelnych uwzględnią przykre położenie finansowe obywateli zakopiańskich, stosując w tym roku odpisanie podatków przy równoczesnem wstrzymaniu egzekucyi podatkowych. M.

Co słychać w mieście.

Kraków, 28 sierpnia.

Mianowanie w Akademii sztuk pięknych. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora krakowskiej Akademii sztuk pięknych Wojciecha W e i s s a, zwyczajnym profesorem.

Wpisy do Seminaryum naucz. męskiego w Krakowie odbędą się w dniach 29 i 30 sierpnia r. b., egzamina poprawcze 1 i 2 września.

Stow. „Praca" urządza w niedzielę, 31 b. m. w domu robotniczym, ul. św. Tomasza 37 amatorskie przedstawienie: „Grube ryby", kom. w trzech aktach Bałuckiego. Początek o g. 6 i pół wiecz. Ceny miejsc na przedstawienie: I m. 1 K, II — 70 h, III — 50 h, parter stojący 30 h, galerya 20 h. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Przejazd rezewistów. Wczoraj o g. 6 wieczór przejeżdżał przez Kraków specyalny pociąg wojskowy, wiozący z Bośni rezerwistów galicyjskich z 80-go złoczowskiego pułku piechoty, którego 1 batalion stoi w Bośni. Ogółem przejechało 500 rezewistów. Ponieważ wracali z okolic, które w Bośni nawiedzione są cholerą, przeto wyznaczono im na stacyi krakowskiej izolowane miejsce, do którego publiczność nie miała dostępu. Po półtoragodzinnym postoju, podczas którego zgotowali sobie wieczerzę, ruszyli rezerwiści w dalszą drogę.

Kwalifika. Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed c. k. Komisyą egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną dnia 16 października b. r.

Podanie należycie udokumentowane z podaniem ostatniej poczty należy wnosić przez przełożoną c. k. Radę szkolną okręgową do dnia 5 października b. r.

Wpisy do szkoły przemysłowej I na oddział artystycznego przemysłu odbywać się będą w dn. 30 i 31 b. m., oraz 1 września b. r. od godziny 10—12 przed południem w budynku szkolnym przy Alei Mickiewicza l. 7, I piętro, nr. drzwi 40.

Biuro kolejowe Izby handl. i przemysłowej w Krakowie. Jak wiadomo, istniejt od blisko 2 lat przy tut. Izbie handlowej i przemysłowej Biuro kolejowe, które udziela wszelkich informacyi w sprawach dotyczących ruchu kolejowego i wykonuje rewizyę listów przewozowych bezpłatnie, a nadto przeprowadza reklamacyę frachtów za niską prowizyą, pokrywającą zaledwie własne koszta. Mimo nader przystępnych warunków, pod jakimi Biuro kolejowe podejmuje się powyższych czynności, konstatuje Izba z przykrością, iż z usług Biura korzysta niewielka stosunkowo ilość kupców i przemysłowców. Jestto objaw przykry, jeśli się zważy, iż Izba handlowa, zakładając Biuro kolejowe, kierowała się wyłącznie względami na dobro publiczne i nie szczędziła kosztów i trudów, aby pozyskać dla Biura wybitne siły fachowe, a temsamem postawić Biuro na wysokości swego zadania. Z drugiej zaś strony jest objawem smutnym, iż mimo to, że koszta przewozu stanowią bardzo ważny moment kalkulacyjny, nie przyjęła się w kupiectwie naszem zasada, iż każdy list przewozowy winien być poddany rewizyi. Wskutek tego przepadają rokrocznie znaczne kwoty w nadwyżkach przewoźnego, obliczonego mylnie na niekorzyść stron lub też płyną do kieszeni osób niepowołanych, skupujących listy przewozowe za bezcen od adresatów, nieświadomych przepisów taryfowych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca wobec tego ponownie uwagę na istniejące przy niej Biuro kolejowe, którego dalszy rozwój leży w rękach kupców i przemysłowców.

Wypadek tramwajowy na Zwierzyńcu. Dzisiaj o g. 7 rano najechał na ul. Kościuszki na Zwierzyńcu wóz tramwajowy, zdążający z miasta na Salwator, z tyłu na parobka Jakóba Harwalda, jadącego na oklep na koniu i prowadzącego drugiego konia za uzdę. Jeden z koni został lekko pokaleczony, a Harwald upadł z konia i doznał licznych kontuzyi, oraz wstrząsu nerwowego. Pogotowie opatrzyło rannego i odwiozło ranego do szpitala.

Ucieczka więźnia. Przebywający w areszcie śledczym tutejszego sądu karnego Natan Sprecher, zbiegł wczoraj o g. 3 po południu dozorcy, prowadzącemu go do przesłuchania do sędziego śledczego. Lecz tylko jedną godzinę przebywał Sprecher na wolnej stopie, gdyż już o g. 4 po południu zgłosił się z powrotem do zarządu więzień. Zapytany o powód ucieczki, podał Sprecher, że chciał się w swojej sprawie poradzić adwokata. Obrońca poradził mu w pierwszym rzędzie natychmiast zgłosić się z powrotem do więzienia. Sprecher będzie dyscyplinarnie ukarany za ucieczkę.

Niewczesne amory. Z Gorlic telegraficznie zawiadomiono tutejszą policyę, że obywatelka gorlicka Marya G., kobieta w wieku balzakowskim, naciągnęła różnych kupców na kilkaset koron i zbiegła do Krakowa z 18-letnim młodzieńcem Śmigrodzkim.

Wielkie kradzieże sklepowe. Właściciele znanego handlu obuwiem p. Fränkla w Rynku głównym już od dłuższego czasu podejrzywali swój personal o systematyczne okradanie sklepu. Wczoraj złapano na gorącym uczynku kradzieży dwóch pomocników, zajętych w tym handlu, braci Henryka i Jakóba Glücksmannów. Rewizya policyjna, wykonana w ich mieszkaniu, dostarczyła najzupełniejszego dowodu ich winy. Znaleziono bowiem w mieszkaniu 400 obcasów i 7 par trzewików. Szkoda, jaką firma ponosi, wynosi w przybliżeniu 4.000 K. Glücksmannów odstawiono do więzienia śledczego.

Wielkie kradzieże kolejowe w Płaszowie. Od dłuższego czasu zdarzały się na stacyi kolejowej w Płaszowie systematyczne kradzieże, dokonywane sprytnie przez szajkę złodziei, których mimo energicznych poszukiwań, nie udało się policyi wyśledzić. Dopiero wczoraj przyaresztowali ajenci policyi kilku złodziei, którzy przed trzema miesiącami skradli z wagonów kolejowych na stacy płaszowskiej sukna i materye wartości 780 koron. W nocy zaś z dnia 24 na 25 bm. skradli ci sami sprawcy transport skór, wartości również kilkuset koron. Skradzione przedmioty sprzedawali następnie złodzieje podgórskim szewcom, u których znaleziono pewną część łupu. Nazwiska złodziei, który rychło znaleźli się pod kluczem w „ekspozyturze" policyi są:

Jan Łacheta, Jędrzej Bartosik, Adam Zatorski, Teresa Zatorska, Roman Bielski i Michał Gaszkowski. Wszyscy wypierają się winy i twierdzą, że znalezione u nich przedmioty bądź to na tandecie kupili, bądź też „znaleźli".

Lacheta całą winę przypisuje Janowi Królowi, który jednak przed trzema dniami u m a r ł w szpitalu św. Łazarza, przebity nożem przez niejakiego Franciszka Szaraja. Śledztwo wykazało, że Król i Szaraj należeli także do szajki złodziejskiej, która okradała wagony. Przy podziale łupów, pochodzących z tych kradzieży, został Król przebity nożem przez Szaraja, który również został aresztowany.

Telegramy „Nowin".

Po konferencyi Niemców czeskich.

Wiedeń. (Tel. wł). Wczorajsza konferencya delegatów niemieckich z Czech u hr. Stürgkha nie przyniosła żadnych decyzyi, gdyż posłowie przedstawili jedynie życzenia i żądania, nie wdając się w dyskusyę. Posłowie niemieccy postanowili bowiem czekać na sprecyzowanie stanowiska Związku niemieckiego w Radzie Państwa. Hr. S t ü r g k h złożył oświadczenie na poczynione mu przedstawienia, że **rząd na razie nie zamierza przedsięwziąć żadnych decyzyi,** dopóki nie porozumie się z przedstawicielami obu narodowości.

Zaliczka dla Czech.

Praga. (Tel. wł.) Komisya administracyjna krajowa została zawiadomiona, że państwo **udzieli Czechom 1.200.000 koron zaliczki** bezprocentowej. Otrzymanie pieniędzy przy obecnych stosunkach z Banku krajowego pociągnęłoby za sobą wielkie koszta. Udzielenie zaliczki przez państwo jest najprędszą drogą ratowania opłakanych stosunków finansowych w Czechach.

Rosya zwija ogon.

Berlin (Tel. wł.) »Berliner Lokal Anzeiger« donosi z Petersburga, że w Rosyi już nikt nie myśli o rewizyi kwestyi adryanopolskiej. Kierujące koła doszły do przekonania, że **pozostanie Adryanopola w rękach Turków odpowiada bardziej interesom Rosyi, niż gdyby Adryanopol pozostał przy Bułgaryi.** Bułgarya zamieniłaby Adryanopol na potężną twierdzę i zagrażałaby Konstantynopolowi. a temsamem żywotnym interesom Rosyi.

Paryż. Specyalny korespondent „Matina" oświadcza, że dowiaduje się z pewnego źródła, iż rząd rosyjski w każdym razie rwać będzie przy linii granicznej, która oznaczono w nocie z 19 lipca, natomiast Porta byłaby gotową odać Bułgaryi kilka miejscowości, zamieszkałych przez ludność bułgarską nad Morzem Czarnem i zawrzeć z Bułgaryą korzystny dla niej traktat handlowy na przeciąg lat 5 do 10.

Meksyk a Stany.

Waszyngton. Prezydent W i l s o n wystosował do wszystkich Amerykan w Meksyku wezwanie, by natychmiast kraj opuścili. Ambasada i konsulowie otrzymali polecenie notyfikowania wszystkim urzędnikom cywilnym i wojskowym, że będą odpowiedzialni za wszelkie krzywdy, któreby wyrządzono Amerykanom lub ich mieniu.

Nowa afera szpiegowska w Pradze.

Opinia publiczna w Pradze zelektryzowana jest wiadomościami o nowej aferze szpiegowskiej, osłoniętej jednak ścisłą tajemnicą. Nowa afera szpiegowska przypomina smutnej sławy sprawę Redla, i kto wie, czy nie stoi z nią w związku przyczynowym. Telegram z Pragi o tej aferze brzmi następująco:

Przy jednej z pryncypalnych ulic mieszkający oficer 8 pp., S k u b i c, odebrał sobie życie w okolicznościach identycznych, jakie notowano przy aferze Redla. Rano przed mieszkaniem jego zjawił się wyższy oficer w towarzystwie kilku poruczników. Porucznik Skubic wyszedł właśnie z domu, dojrzawszy jednak oficerów, powrócił do siebie. Po pewnym czasie usłyszano w mieszkaniu jego strzał. Oficerzy udali się tam i z n a l e ź l i S k u b i c a j u ż d o g o r y w a j ą c e g o. Samobójcę w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

Na biurku Skubica znaleziono list, wskazujący, **że zamachu samobójczego dokonał z tych samych motywów co Redl.**

:: PRAKTYCZNA GOSPODYNI ::

Co nam daje wrzesień?

Oprócz kłopotów, które rodzice mają obecnie z umieszczeniem dzieci w szkołach, pani domu po powrocie z letniska musi się zająć uporządkowaniem z gruntu zapuszczonego przez całe lato mieszkania a zarazem przygotowaniem tych zapasów spiżarnianych, których nam obecna pora dostarcza, a mianowicie: urządzać konfitury z gruszek, renglod, melona, arbuza i ananasa; konserwy ze śliwek i brzoskwiń; galaretki i sery z jabłek; śliwki i gruszki w occie; nalewki z gruszek i śliwek; wino z jabłek i winogron; słowem mnóstwo jest roboty dla tych pań, które prowadzą dom otwarty i mają na to, aby tego rodzaju łakociami spiżarnię zapełnić.

Ogórki na zimę powinny już być zakwaszone. Jeżeli która z gospodyń z tem zajęciem się opóźniła, niechaj nie odkłada, z każdem dniem bowiem ogórki są mniej ładne, droższe, a co gorsza i mniej trwałe. Z ogórków dużych, zielonych, ładna wychodzi konfitura i teraz właśnie najlepsza jest pora do jej robienia. Konfitura taka jest niekosztowna, ładnie wygląda i zdobi wszelkie kompoty. Ogórki z goryczą, zwane »assia«, również w tym miesiącu należy urządzać. Korniszony należy marynować, a jest przy nich dużo zajęcia, gdy się je chce z rozmaitemi dodatkami przyprawiać. Do tych dodatków dobiera się korniszony jak najmniejsze; do użytku jednak gospodarskiego można użyć ogóreczki mniejsze, byleby były zielone i wysmukłe, te bowiem są o wiele tańsze, a smak mają równy korniszonom. Niech się panie nie zrażają tem, że korniszony po zamarynowaniu robią się żółtawe, gdyż lepiej, ze są takie, niż z owym szmaragdowym kolorem, sztucznie im nadanym, przez zapuszczenie w nie na kilka godzin kawałka miedzi niepobielanej, lub trzymania ich przez takiż czas w miedzianem niepobielanem naczyniu: grynszpan, wydzielający się z tego metalu, zafarbuje korniszony, ale jakiż zgubny wpływ wywiera na zdrowie!

We wrześniu najwięcej mamy grzybów i rydzów, które w mieście zawsze w wysokiej trzymają się cenie.

Gruszek i jabłek w tym roku mamy znaczną obfitość, to też cena ich jest dziś przystępna. Śliwki również zapowiadają się obficie. Borówki letnie już się kończą, a gosposie, które jeszcze nie przygotowały, niech się nie martwią, bo w październiku bywa zbiór drugi.

Co się powinno robić w obecnej chwili w garderobie?

Obecna chwila, to właśnie taki moment, w którym nic się nie sprawia. Bo, albo się ma rzeczy z lata, które donosić trzeba, albo donasza się w dni chłodne zeszłoroczne kostiumy. Czy jednak niema nic w garderobie do zrobienia?

Futra. Oto przedmiot obecnych naszych starań.

Panowie kuśmierze są swobodni, łatwiej wypełnią drobne zlecenia i prędzej wykonają zamówienie, na które w sezonie nieraz długo czekać trzeba, właśnie w chwili, w której futro najwięcej potrzebne.

A więc radzimy skrzętnym gospodyniom, lubiącym, aby wszystko było w domu w swoim czasie, rozpakować futra, ciepłe okrycia i dobrze im się przypatrzyć. Jeśli potrzebują naprawy, przefasonowania, przeróbki — to moment obecny najodpowiedniejszy.

Różnica w fasonach, jakie są teraz u panów kuśnierzy, i tych, jakie będą mieli za miesiąc — niewielka. A zresztą jesteśmy pewni, że naszym Czytelniczkom mało zależy na tem, czy będą modne dwa, czy trzy ogonki na zakończenie etoli i czy myłka o centymeter będzie większa lub mniejsza. Natomiast pewno chodzi im o to, aby robota była dokładna. A chociaż jesteśmy pewni, że dobre firmy zawsze starają się o równie sumienne spełnianie zleceń, to jednak to, co robi się nie na gwałt, napewno będzie zawsze lepsze.

Konfitury.

Dereń, gruszki, jabłka i melony.

Dereń. Owoc ten używa się zupełnie dojrzały; pestki należy wybrać szpilką. Na funt derenia 2 funty cukru. Smażyć konfiturę jak zwykle, do trzech razy, najpierw na ostrym ogniu, potem na mniejszym, aż się stanie przeźroczystą. Konfitura będzie koloru czerwonego, cierpko kwaskowa.

Gruszki. Na konfiturę najlepsze są panny i królewny lub muszkatułki. Gruszki obrać starannie i równiutko, pokrajać na połówki lub ćwiartki, kładąc zaraz w zimną wodę z kwasem cytrynowym, żeby nie zczerniały. Obrane gruszki wrzucić na gotującą się wodę, do której również dodać trochę soli cytryn (na kwartę wody łyżeczkę); gotować gruszki aż do miękkości, t. j. aż się dadzą słomką przekłuć. Wtedy, wyjąwszy je łyżką durszlakową, wrzucić na wrzący syrop, do którego dodać można kawałek wanilii. Smażyć gruszki przez 10 minut, poczem odstawić do przestudzenia; nazajutrz jeszcze raz syrop zagotować, wrzucić gruszki, przesmażyć przez 5 minut i ostudzić, poczem gruszki ułożyć w słoje i zalać syropem, który należy trzeci raz jeszcze zagotować. Na funt gruszek wziąć 1 i pół f. cukru i 2 szklanki wody. Małe gruszki można smażyć w całości, wydrążywszy je przedtem łyżeczką specyalną.

Jabłka. Najlepsze na konfiturę są jabłka papierówki, renety, antonówki i raby. Jabłka, starannie w całości obrane, pokrajać podłużnie w plastry, wykrawać foremką małe talarki, które zaraz rzucać na wodę z kwasem cytrynowym, żeby nie zczerniały. Przygotować syrop, biorąc na jeden funt pokrajanych jabłek 2 funty cukru i dwie szklanki wody, dodać trochę drobno pokrajanej skórki cytryn. Mniejszą połowę syropu zagotować, wrzucać jabłka jedną tylko warstwą i na wolnym ogniu smażyć aż będą przezroczyste. Usmażone kawałki wyjmować ostrożnie na miseczkę i znów na syrop pozostały kłaść dru[gą] warstwę jabłek; przed wrzuceniem jabłek wszak[że] dolewać potrosze świeżego syropu — tym sposobe[m] syrop nie zmieni koloru. Gdy wszystkie jabłka już s[ą] przesmażone, ułożyć je w słoiki, syrop wszystek j[e]szcze raz zagotować, wyszumować i zalać konfitur[ę]. Wszystkie odpadki od jabłek użyć na marmeladę.

Melon. Niebardzo dojrzały melon obrać ze skó[r]ki, przekrajać wzdłuż i wybrać pestki. Potem go po[]krajać w równe paseczki na palec grubości i włożyw[]szy w zimną wodę, gotować na wolnym ogniu kilk[a]naście minut, aż się da łatwo przekłuć widelcem; wy[]lać na sito i przelać kilka razy zimną wodą. Przygo[]tować syrop, biorąc 1 i pół funta cukru na funt me[]lona obranego, a melon osiąknięty z wody ułożyć n[a] półmisku lub salaterce i suto skropić arakiem. Gdy sy[]rop gotowy, wrzucić melon i smażyć do trzech razy z początku na większym, potem na wolniejszym o[]gniu. Konfitura z melona używana bywa do ubierani[a] mazurków i tortów, wtenczas ją można zabarwić n[a] czerwono, wlewając do syropu. Wtedy araku doda[]wać nie trzeba.

Przepisy sezonowe.

Babka ze świeżej kapusty, ugotowana na parz[e]. Kilka, np. dwie główki świeżej kapusty obgotować w gorącej osolonej wodzie, wycisnąć z tejże, zrobi[ć] farsz z łyżki utartego masła z 4 żółtkami, dodać p[ół] szklanki śmietanki, oraz cukru, pieprzu, kapustę wy[]ciśniętą, kilka łyżek utartej bułeczki, pianę od żółte[k], wszystko dobrze zmieszać i w rozłożone na serwe[cie] duże liście kapusty, obgotowane w gorącej osolon[ej] wodzie, układać farsz przygotowany, nadając cało[ści] kształt główki kapusty, zawiązać u góry lekko i go[]tować na parze przez godzinę; po wyjęciu oblać su[to] masłem z bułką lecz rumianą.

Mizerya z ogórków na zimę. Jędrne, świeże, p[o]długowate, gładkie ogórki, obrane starannie z ziel[o]nej skórki, pokrajać na średniej grubości plasterki, s[ło]to osolić — po 2 godzinach, gdy puszczą sok, wyci[]snąć, nalać octem używanym do marynat, przegoto[]wanym, wystudzonym, dodać pieprzu, listków bo[b]kowych i w słoju obwiązanym płótnem i papierem postawić w piwnicy — w zimie bierze się potrzebną ilość mizeryi, odlewa się ocet i wyciska, zaprawia s[ię] świeżym octem i oliwą, trzeba ją przyrządzić na p[a]rę godzin przed użyciem, a jest bardzo smaczna. O[]cet powinien pokrywać mizeryę w słoju, w zimie trze[]ba go dolewać przegotowanego w miarę potrzeby, bo w przeciwnym razie marynata będzie się psuła.

Krem poziomkowy lub malinowy na śmietance. Kwartę malin albo poziomek przetrzeć przez sito, [] białka ubić z pół funta cukru miałkiego i ubijać do gę[]stości — osobno ubić na pianę pół kwarty gęstej sło[d]kiej śmietanki, rozpuścić 2 łuty żelatyny w pół kwa[]terce wody i wlać to w masę poziomkową lub malino[]wą, zbić wszystko razem, wlać w formę, wylaną wo[]dą i cukrem wysypaną, zanieść do piwnicy, albo wsta[]wić do lodowni dla zastudzenia.

Jaka jest wartość owoców?

Za mało, stanowczo za mało hoduje się u nas drzew owocowych. Patrzmy tylko dla porównania na Czechy. Wjeżdżając w ich kraj, od razu widzisz, jak tam dbają o owoc. Z pola podwójny wyciągają pożytek. Sieją na niem zboże, ale zarazem sadzą na niem, w długich szpalerach, drzewa owocowe. Ale jaki też piękny grosz wpływa do kraju za owoc, który wysyłają za granicę!

U nas w miarę tego, jak więcej potrzebuje się owoców, sprowadza się je w coraz to większych ilościach z zagranicy.

Dlaczego ich nie produkujemy sami? Dlaczego zaniedbujemy sady owocowe? Dlaczego nie pamiętamy, że z sadów moglibyśmy mieć wielkie dochody? Ale także dla własnego użytku powinniśmy więcej hodować owoców. Wartość owoców, jako produktu zdrowego, pożywnego i orzeźwiającego, nie jest jeszcze powszechnie znaną. Dla wielu ludzi byłoby to lepszem i zdrowszem, gdyby, zamiast wydawać pieniądze na niepotrzebne, a nawet szkodliwe środki spożywcze i drażniące, ciału i krwi dostarczali zdrowych owoców, kompotów i t. d.

Owocu stosunkowo jadamy za mało. Dobra gosposia wie wprawdzie bardzo dobrze, że soczysty owoc gotowany, przy końcu obiadu jest bardzo, zwłaszcza zimą, pożądaną rzeczą. Ale nie wiele gospodyń jednak wie zapewne o tem, że owoc jest bardzo ważnym środkiem pożywnym i leczniczym; gdyby bowiem wiedziały, starałyby się w porze owocowej niejeden koszyk więcej jabłek, gruszek lub śliwek zakupić do użytku familijnego i konserwy podawałyby nie tylko raz kiedyś do pieczeni, ale uważałyby poniekąd owoc za artykuł niezbędny przy każdym obiedzie i zakupywałyby go zwłaszcza w latach, w których jest tani.

Niejedna matka żali się, że jej dzieci są blade, że im brak rumieńców, że cierpią na brak krwi! Już radziła się lekarzy, którzy zapisywali dziecku najróżniejsze mikstury, ale wszystko nie skutkowało. Tymczasem najprostszym i najskuteczniejszym środkiem na niedokrewność jest owoc, jaki matka sobie prze[]chowała w piwnicy.

Stary, doświadczony lekarz, dr Dock, posiadają[]cy zakład leczniczy pod St. Gallen, bezustannie upo[]mina matki: Dawajcie dzieciom swoim owoce, ab[y] więcej miały krwi! Dr Dock leczy niedokrwistość o[]wocami i mlekiem, a skuteczność jego metody lecze[]nia obala stary przesąd, jakoby mleko i owoce ni[e] zgadzały się w żołądku ludzkim.

A więc matki i gosposie, nie żałujcie owoców, podawajcie je ile możności przy każdym obiedzie, dzieciom dawajcie tyle owoców, ile tylko zechcą.

Przedewszystkiem śliwki przyczyniają się do po[]mnożenia krwi. Również dobroczynny wpływ wy[]wierają jabłka na organa trawienia. Dla małych dzie[]ci, jako też dla ludzi, mających słaby żołądek, goto[]wany lub smażony owoc jest pożyteczniejszy niż su[]rowy i można go też więcej spożyć.

Krótko mówiąc, owoc powinien być więcej ce[]niony i używany jako środek spożywczy, leczniczy, orzeźwiający — aniżeli jest dotąd, zwłaszcza u nas.

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

We czwartek dnia 28-go sierpnia 1913 r.

Po raz 19:

WYZWOLENIE

Dramat 3 aktach, Stanisława Wyspiańskiego.

OSOBY:

Geniusz	
Konrad	Nowakowski Wacław
Robotnik pierwszy	Mielewski Andrzej
Pobotnik drugi	Puchalski Bolesław
Reżyser	Neumann Tadeusz
Muza	Stanisławski Stan.
Harfiarka	Szpak. Romana
Wróżka	Zawadzka Irena
Echo	Gryficz Alina
Karmazyn	Turowicz Jadwiga
Hołysz	Żarski Władysław
Prezes	Szymborski Wacław
Przewodnik	Bończa Leonard
Kaznodzieja	Ruszkowski Ludwik
Prymas	Siemiaszko Antoni
Mówca	Mastalski Zenon
Samotnik	Nowakowski Zygm.
Ojciec	Jednowski Maryan
Syn	Trzywdar Józef
Starzec	Mossakowski Czesł.
Córka pierwsza	Kosiński Włodz.
Córka druga	Braunówna Zofia
Kobieta nad kołyską	Janowiczówna Janina
Hestia	Orłowska Marya
Stary aktor	Wieland Mira
	Siemiaszko Antoni

Maski i Erynje odtworzy zespół Pp. artystów.
Rzecz dzieje się na scenie teatru krakowskiego.
Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10½.

REPERTUAR!

Czwartek:
„Wyzwolenie“ dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Piątek:
„Złote wieży“ (2 część tryologii: „Zygmunt August“) dramat 5 aktach Lucyana Rydla.

Sobota:
„Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Niedziela:
„Ksiądz Marek“, poemat dram., w 5 obrazach.

Poniedziałek:
„Taniec czynowników“, komedya w 4 aktach.

Lekcyi śpiewu solowego udziela

Stanisław Bursa

artysta śpiewak, kierownik koncesyonowanej szkoły śpiewu

ul. Kremerowska 10, I. p. Tel. nr. 257.

Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popołudniu.

Zmiana lokalu!

Zakład artystyczno-rytowniczy

Jakóba Walenty

znajduje się od 15 lipca b. r. na ul. Sławkowskiej 3 (Hotel Saski) i poleca się nadal łaskawym względom Szan. Odbiorców.

Kilka mieszkań

o 2 pokojach, przedpokoju, kuchni, z łazienką i bez łazienki z przynal. zaraz lub od 1-go września do wynajęcia przy ul. Blich l. 3. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Kuchnia polska

Niezbędny podręcznik dla kucharzy i gospodyń wiejskich i miejskich. Jedynie praktyczne i oszczędne przepisy przyrządzania potraw do smacznych, tanich i dobrych obiadów, ciast, kremów itp. Wysyła za nadesłaniem **kor. 3** pocztą opłatnie Administracya „Nowe Wolne Chwile“, Kraków Zielona 7/N.

W. KARBOWSKI
MASAŻYSTA

przeprowadził się z ul. Szpitalnej na ul. Floryańską l. 55 I. piętro.

Za 6 koron!

beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy

wysyła za zaliczką Fabryczny skład serów

Braci Rolnickich

Kraków, Wielopole 7/16.

Cenniki różnych serów na żądanie.

Potrzebny pokój kawalerski

umeblowany z utrzymaniem (nie koniecznie w śródmieściu) od 1-go września. Reflektuje się na pokój cichy. Zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje Administracya „Nowin“ dla O. N.

Sławne z dobroci

Cukry deserowe

poleca [747

Józef Siermontowski

KRAKOW
ULICA BRACKA.

Jan Oremus

zakład ślusarsko-artystyczny i budowiany.

Kraków, Długa l. 9.

ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WĘDLIN

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Do sklepów znaczny opust.

Wysyłki za pobraniem odwrotnie. [383

Przyjmie

zaraz chłopca do praktyki rytowniczej zakład art.-rytowniczy **J. Walenty**, Kraków, Sławkowska, Hotel Saski.

Emer. nadstrażnik skarbu

obejmię posadę zarządcy magazynu w większem przedsiębiorstwie, jakoto: rafineryi wódki, cukru, nafty, w fabryce sody lub tem podobnem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia: Adm. „Nowin“ Kraków, ul. św. Gertrudy l. 10.

Korespondencya prywatna.

Słowo 6 hal. — Ogłoszenie minimum 60 hal. Należytość za ogłoszenie można przesyłać w znaczkach pocztowych do Administracyi.

Kawaler,

przystojny, na stanowisku, lat 35, pragnie w braku znajomości, poznać pannę lub wdowę bezdzietną w wieku lat 30 w celach matrymonialnych. Rzecz traktowana seryo. Zgłoszenia pod O. S. do Administracyi „Nowin“, Kraków, Gertrudy 10.

Każda matka

powinna wziąć sobie do serca, że leguminom jak strudel, knedle, ciasta, torty, kochy, pudingi, pianki, babki, pączki, ptysie ciastka drożdżowe, precelki, kluseczki, omlety, palacinki, szpalki, różki, placuszki, makaron, placki itd. w wielu razach szczególnie dla dzieci, powinno się dać pierwszeństwo przed potrawami mięsnemi lub składanemi, jeżeli są przyrządzone z dodatkiem

Dra Oetkera proszku do pieczenia po 12 hal.

gdyż tylko wówczas są one nietylko pożywne, lecz także łatwo strawne co szczególnie u dzieci nie może być dosyć ocenionem. Róbcie więc dla waszych dzieci dużo takich legumin z proszkiem do pieczenia Dra Oetkera, który jest wszędzie do nabycia wraz z przepisami, już miliony razy wypróbowanemi. [190a

Zdrowe, pożywne, tanie.

Uważać należy, aby nabywać **tylko** wyroby Dra Oetkera.

SZKOŁA BUCHALTERYI

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska 55, I. p.

Telef. 2113. Telef 2113.

przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestn. we Lwowie. Nowe kursa rozpoczną się dnia 10 września 1913.**

Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje

BIURO BUCHALTERYJNE

ul. Floryańska L. 55, I. p., telef. Nr. 2113.

Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą.

Moja szkoła pisania na maszynach uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszyn. różnych systemów.

Cena za kurs buchalteryi z nauką pisania na maszynie 100 koron, płatne w ratach miesięcznych.

STANISŁAW BURNATOWICZ

Nauczyciel buchalteryi, kwieskow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handl., spraw rachunk. i kasow. przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. [382

Galicyjski Związek Mleczarski

pod Patronatem Wydziału krajowego [505

we Lwowie, ul. Mickiewicza L. 26.

dostarcza najprzedniejsze

MASŁO DESEROWE

w przesyłkach pocztowych i kolejowych po cenach notowań, odpowiadających konjunkturze targu.

Sprzedaż hurtowna i drobna dla Krakowa, plac Szczepański 8., dla Lwowa, ul. Mickiewicza 26, dla Rzeszowa, ul. Trzeciego Maja.

ROCZNIK I. „WOLNE CHWILE“

ilustrowany tygodnik powieściowy z dodatkiem

„KINEMATOGRAF“

zawierający całą wielką powieść pod tytułem:

BEZWIEDNE RYWALKI

mnóstwo innych powieści, humorestek, dowcipów i t. d. oraz przeszło pięćset ilustracyi.

Cena 8 koron w ozdobnej oprawie.

Do nabycia w Księgarniach lub też wprost w Admin. „Wolnych Chwil“, Kraków, Zielona 7/N.

P. T. Kupcy przez ogłaszanie się w „Nowinach“ osiągają wielkie korzyści.

Biblioteka.

Skarbiec powieści

przynosi bezwzględnie ciekawe i dobre powieści, romanse, nowele i humoreski. Każdy tom w objętości 96 stron, w ozdobnej okładce, kosztuje tylko **30 halerzy.**

Dotychczas wyszły następujące tomiki:

1) **Andzia,** oryg. powieść współczesna L. Libawskiego.
2) **Miłość śpiewaka,** współczesna powieść z życia artystów, napisał L. Wyrwicz.
3) **Baronówna,** pow. przez Idę John, spolszczył Jan Rawski.
4) **Kobieta z kociemi oczyma,** powieść, napisał L. Komarowski.
5) **Na hrabiowskim zamku,** powieść współczesna przez H. Seifarta, spolszczył A. Zarliński.
6) **Narzeczona lotnika,** powieść na tle współczesnych stosunków, z francuskiego przełożył F. Miron.
7) **Niedola Znajdy,** pow. współczesna, napisał J. Wilimski.
8) **Człowiek niewidzialny,** powieść z roku 2112, napisał Z. O.
9) **Tajemnicza kabalarka** powieść z życia, napisał M. Rausi.
10) **Czarny pugilares,** powieść z życia napisał M. Rausi.
11) **Zaginiony Klejnot,** oryginalny romans, napisała Katarzyna Wieczorek.
12) **W sidłach szatana,** oryginalny romans, napisał M. Rausi.
13) **Kwieciarka,** oryginalny romans.
14) **W pętach milczenia,** powieść W. Waleckiego.
15) **Intrygancka macocha,** powieść współczesna z angielskiego.

Skarbiec powieści można otrzymać w każdej księgarni jakoteż w Księgarniach kolejowych lub też wprost z Wydawnictwa „SENZACYA“, Kraków, Zielona 7/n. za poprzedniem nadesłaniem po 30 hal. za każdy tomik.

OLIWA

do podłóg przeciw kurzowi 5 kg. Btto opłatnie do każdej miejscowości

Kor. 3.70.

Przy większym odbiorze specyalne oferty.

LAKIER

do tablic, gąbki, kreda szkolna.

WAPNO

i kwas karbolowy do desinfekcyi polecają najtaniej

REIM i Ska

KRAKÓW, RYNEK 37.

SLUBNE

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) [394

S. ZOŁDANI

jubiler

Kraków, ul. Mikołajska l. 28.

Do handlu

towarów kolonialnych łakoci i win Jana Hołojewskiego w Wadowicach potrzebny jest chłopak do praktyki.

C. k. austryackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1913 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa.

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (poc. posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·13 w nocy (posp.) do Czernowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, połączenie do Warszawy.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńcá, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Zywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·10 do Zakopanego i Rabki (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano (posp.) do Podwołoczysk.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Zywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·25 przedpoł. (osob.) do Zakopanego (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
10·45 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·42 popoł. (osob.) do Trzebini (co niedziele i święta).
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Zywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·48 pop. (osob). do Trzebini.
2·51 pop. (błysk.) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·25 popoł. (osob.) do Suchy i Zywca.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 popoł. (osob.) do Oświęcima.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 rano (miesz.) do Wieliczki.
7·44 wiecz. (posp.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór (osob). do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagóra i Przemyśla.
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.

Przychodzą do Krakowa.

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów. Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcima.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
8·15 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·40 rano (posp.) z Karlsbadu.
8·44 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z Granicy. Połączenie z Warszawy.
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 popoł. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedziele, w czwartki i święta.
1·24 popoł. (osob) ze Lwowa.
2·05 popoł. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 popoł. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·35 popoł. (osob.) z Wieliczki.
4·45 popoł. (osob.) z Oświęcima i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4.52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Teplitz, Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Zywca.
5·50 popoł. (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa i Podwołczysk.
6·53 wiecz. (osob.) od Stryja, Sambora.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna, Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·23 wiecz. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz. (osob.) od Trzebini (w niedzielę i święta).
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11.05 w nocy osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpow. redaktor: Ludwik Szczepański — Drukarnia „Prawdy“ pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.